

Filipinki, Pożegnanie z zabawkami

Przychodzi kiedyś taki dzień,
do dziś go pamiętamy,
przychodzi dzień, gdy trzeba się
pożegnać z zabawkami.
Kochaną lalę rzucasz w ką
na samo dno do szuflady
i chociaż żal, dobrze wiesz -
nie ma na to rady!

Po prostu nie wypada
do tamtych wracać dni,
dziecinnych marzeń nigdy
nie odda ci już nikt.
Nie wróci nieprawdziwy,
zaczarowany świat,
z tysiąca jednej nocy
z zielonych twoich lat.

Tajemnic Sezam nie ma
i Ali-Baby brak,
nie spotkasz więc królowny,
odleciał rajski ptak
i nigdy nie potrafisz
baśniowym wierzyć snom,
bo nigdy księżę z bajki
nie przyjdzie pod twój dom.

Przychodzi kiedyś taki zmierzch,
posepny jak listopad,
gdy smutno ci i płakać chcesz,
gdy wszystko jest na opak.
Chciałabyś wtedy lalę wziąć
i znów przytulić misia,
być z nimi znów przez całą noc,
aby nikt nie widział.

Bo przecież nie wypada
do tamtych wracać dni,
dziecinnych marzeń nigdy
nie odda ci już nikt.
Nie wróci nieprawdziwy,
zaczarowany świat,
z tysiąca jednej nocy
z zielonych twoich lat.

Tajemnic Sezam nie ma
i Ali-Baby brak,
nie spotkasz więc królowny,
odleciał rajski ptak
i nigdy nie potrafisz
baśniowym wierzyć snom,
bo nigdy księżę z bajki
nie przyjdzie pod twój dom,
bo nigdy księżę z bajki
nie przyjdzie pod twój dom.